



BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
Im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0115134

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
Im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0115135

SEWERYNA RZEWUSKIEGO

HETMANA

POLNEGO KORONNEGO

O

SUKCESSYI

TRONU W POLSZCZE

RZECZ KROTKA



203

DLSDmbr] 2/82

opx



16

Uderzony o łożko chorobą, gdy czynnym dla Ojczyzny moiej bydz nie mogę, szukam iey bydz, przynajmniej pismem usłużnym, dnia 1. Grudnia 1789. Ru. w Dreznie.

SEWERTN RZEWUSKI
Hetman Polny Koronny.



Quidquid nocui scivero avertam
Przyśięga Senatorsa Polskiego, a każdego Polaka obowiązek.



Kto by to, rzekł był kiedy, iż by rzeczy Polskie, do takiego nieszczęścia przyiść mogły stopnia, aby Polakom przypominać potrzeba, iż są wolnemi; aby ich ostrzegać, iż niemi bydz prześcąć mogą. Zaniedbana wiadomość praw i dzieiow Narodowych, wprowadzony z obcych Kraiow obcy sposob myślenia; rzucona gęstemi pismami, na Przodkow naszych, na owych tworcow wolności i szczęścia naszego, obelga; sprawiona w błędy młodzieź, skłonioną do ochydzienia wolności edukacją; wystawione w postaci

grubey niedoskonołości prawa kardynalne; wysmiany dawny rząd, i dawne obyczaje; rozlane na koniec, i w pozor prawdy przybrane bayki, o dawnym Jagiellow do Tronu dziedzictwie; zatarty w Polakach pamięć dawney ich wolności, uspiły umyśły ich nad bliskiem ich nieszczęściem, i tylko pragnęciami ich nowotek uczyniły. Idzie więc Polak, gdzie go łudzi ponęta nowości, zaczyna rząd dawny nienawidzić; żąda nowego; chwyta się rozslanych o Jagiellach baiek; wierzy iż pod ow czas było w Polfcze dziedzictwo Tronu; mniema iż te z wolnością jest zgodne; i roztrząsa to, co przedtym pomysłać, miał sobie Polak za bezprawie, to jest, iakby można w Polfcze ustanowić dziedzictwo Tronu, czyli, co jedno jest, iak by można w Polfcze ustanowić niewolą.

Prze Bog! iakiż duch posiada umyśły Polakow! co za moc sprawia ich czyny! W tym momencie, kiedy Seym ostatnich dobywa sił, na to. aby Narod był wolnym; był niepodległym, kiedy święty zapal miłości swobod Narodowych. rzadkiedy i ledwie kiedy slychaney ze wszystkich majątkow ofia-

ry, przykład daie; w tym momencie mowie, znajduią się po Woiewodztwach tacy, którzy bezimiennymi pismami, do dziedzictwa Tronu, a z nim, do obalenia tychże famych swobod, Polakow zachęcaią. Ale poydźmy iuż do pism ich, i roztrząśniemy pozory, ktoremi oni Polakow w przepaść ciągną.

Dwa ich tylko wystawiają oni w tey mierze Polakom w pismach ich bezimiennych. Jeden jest: iż dziedzictwo Tronu, uwolni Polakow od zamieszania, ktore Bezkrolewie rodzic zwykło; Drugi, iż dziedzictwo Tronu, nie dopuści Polstronnym, rządzić się w Polfcze.

Co do pierwszego, obaczmy zaraz z czegoż to te zamieszki podczas Bezkrolewia wynikać zwykły? oto, z liku tych, którzy się Korony domagaia, i ktorzy wiedząc iż jednomyslność, do obrania Krola jest nieodbitnie potrzebną; a żaden z nich iey na siebie nie mając, każdy się ma za rownie obranego, każdy drugiemu nieustępuie, każdy w nadziei; iż stronę przeciwną do siebie przeciągnie, i jednomyslność na swoią osobę

utworzy. Ztąd trafiło się, iż dwóch świat Polski razem widział Krolow, i dwie strony Polakow z sobą walczących, poty, poki szczęśliwszy wszystkich do siebie pociągnąwszy, iednomyślności na siebie nie ziednał.

Ale czyż iuż nie masz sposobu, aby temu przypadkowi zabieżyć można? i czyż iuż są nam wszystkie szkodki, wyjscia z nie-szczęścia, tak zabronione, abyśmy zwątpiwszy o sobie, dziedzicznego Pana, a z nim nieochybney niewoli, uysć nie mogli? Coż nie możnażli poprawić sposobu obierania Krolow, podawania ich, ich mianowania i ogłoszenia? Nie mogłoż by bydź, aby Woiewodztwa na Elekcyą ściągnione, liczbą Woiewodztw, naprzykład pięciu części, przeciwko szostey Krola stanowily? i w tymże samym kożdym Woiewodztwie, pięć części naprzeciw szostey, Woiewodztwa wolę przedstawiały? Nie mogłże by kożdy obierający, przed Woiewodą w obecności Woiewodztwa zaprzyśięgać, iż on nie da kryski swoiey tylko na tego, o którym będzie na sumieniu przeświadczony, iż jest do rządzenia wolnym Narodem nayzdolniejszy, i że nie

uzna za Krola, tylko tego, na ktorego wszyscy, albo pięć części Woiewodztw, mimo szostey, zgodzą się? a Woiewodowie nie mogliżby też rownie przyśięgać Narodowi, iako oni głosy lub kreski z przyśięgłemi także Assessorami porachowawszy, tego tylko publicznie i głośno podadzą Prymasowi, na ktorego w Woiewodztwie pięć części Szlachty, głosy i wolą swoię skupiło? Na koniec, nie mogliżby Prymas i Marszałkowie zaprzyśięgać, iż oni, ani mianować, ani ogłaszać, nie będą Krolem nikogo, tylko tego, ktorego wszyscy, albo pięć części Woiewodztw, mimo szostey Krolem mieć zechcą? Rzecz do poięcia łatwa, rzecz do wykonania nie trudna, wyroku tylko prawa iey nie dostaie.

Byłozby pytam się w ten czas dwóch Krolow, gdyby, iak mowię, na polu Elekcyi, los ich, był zaraz rozwiązany? gdyby ten który by szostą część tylko Woiewodztw miał po sobie, nie mógł się mieć za rownie obranego, na przeciw tamtemu; ktorego prawa, za pięciu częściami Woiewodztw idąc, dobrze obranym uznali? gdyby na koniec pierwszy, widział się zaraz od szostey

części Woiewodztw odstąpionym, która by, do nowo obranego Króla przystąpić musiała, Prawa i przysięgi swojej pamiętna, A ieżliby dwóch Królów obranych nie było, tylko ieden, byłoby pod czas Bezkrolewia w Polsce zamieszanie, które tylko z tych przyczyn rodzić się zwykło? i nie byłoby Elekcyja, wolna, porządna, i spokojna? Co ieżli tak jest, iak zapewne jest; za coż zaraz, rozpaczać mają Polacy, i ostatnią klęskę ścigać na siebie? raczy niż poyść do środków które zapal miłości swobod Narodowych, kożdemu ie kochającemu łatwo poda.

Ale coż to są te straszne zamieszki, i ktoż to jest ten, co się ich lęka, tak niezmiernie? Więcej tysiąca lat stoi Rzeczpospolita, zawsze wolną, zawsze Królów swoich obierającą; byłże w niej Polak ieden, któryby się bardziej lękał zamieszek Bezkrolewia, niż dziedzictwa Tronu? Przejrzyjmy się w dziejach domowych i Prawach, a uyrzemy w nich iak troskliwi byli zawsze Polacy, o zachowanie wolney Elekcyi Królów, iak krwią swoją zaszczyt iey okupowali, którą mieli za naybezpieczniejszą twierdzę Rzeczpospolitey,

i ich szczęśliwości, iak wielkie kary kładli na tych, którzyby dziedzictwo Tronu do Polski wprowadzać usiłowali, iak na koniec Królów samych przysięgą wiązali w tey mierze, aby im na zawsze do dziedzictwa Tronu, nawet i myśl odebrali. Przejrzyjmy się mowę w dziejach Przodków naszych, ale się razem zapłońmy, różnicą, między nimi a sobą zawstyżeni. Zyiemy między Szlachcą, i my Szlachta; słyszeliżemy ktorego z Braci naszych, wolney Elekcyi Królów wzdrygającego się? widzieliżemy wielu możnych nie lękających się Bezkrolewia? Wyłączam bowiem z nich niektorych, zwłaszcza Xiążęcia Radziwiłła Woiewodę Wileńskiego, który w oczach naszych, rzadkiej miłości Ojczyzny przykładem, prawie cały swoy wielki majątek wolności poświęcił;) zkaż że więc ta różność między synami iedneyże Matki? Zbytek to, zbytek ow, który majątności Panów pochłonął, a wszystkie ich dobre mienie i zbiory, na kilku ścianach zawiesił, przybił razem na nich, myśl i iestestwo Panów ich, a oderwawszy ich od Ojczyzny, w niewolniki ie własnych swych sprzętów poobracał. On więcej zdzierał, on zaostrzył chciwość Po-

Iaka na majątek Rzeczypospolitey; on Kray i Braci oddał w samowładztwo sasiada; on na koniec wolność powszechną i osobistą na targ wystawił; gdy ci, co ani sposobu do dalszego zbytkowania, ani dość cnoty, do skrócenia zbytku nie mieli, zhańbić się raczey przez wziętek woleli, niż niedostarczyć zbytkowi, ktoremu w mieszkanich ich stolicę byli założyli. Drżą oni o domy i zbiory swoje, i wolą poddać kark w iarżmo Monarchii dobrowolnie, niż mężnie stawiając przy wolności, puścić podczas Bezkrolewia na los niepewny, wszystko to, co zbytek z rozkoszą złączony, w domach ich skupił i ugnieździł. Ale czyż godzien wolności, ten, co zbiory swoje nad nią przekłada? Ten, co na strawnym zagranicznym, zbytek i nieczeseć swoją posadził? Precz ztąd odrodne Oyczyzny liny, idźcie do obtych skarbić ich łaskę i pogardę, a zostawcie prawym Polakom, wolność tę, którą oni ważą nad życie, a ktorey wy, ani dobrze używać, ani zachować nie umiecie.

Ta jest jedna, i prawdziwa przyczyna, która z Bezkrolewia, tak wielką poczwarę wystawia. Wroćmy się tylko do mierności

żyjemy iak Przodkowie nasi, żyjemy przystojnie, żyjemy z wygodą, ale żyjemy bez zbytku, a zapewne ani Elekcyja Krolow, będzie dla nas rzeczą straszną, ani dziedzictwo Tronu powabną.

Losem dla wolności szczęśliwym, wioski Polskie, owe trwale i istotne Polakow bogactwa, z drzewa pobudowane, z przypadku pożarow, w popioł obroczone, wkrótce na nowo stawać zwykły. Dwory kamienne, od zbytku za Przodkow naszych uchronione, chciwości żołnierza zaostrzyć niemożły. I coż więc tak strasznego w Bezkrolewiu, widzieć mogli dla nich Przodkowie nasi? jeżeli ktoremu z nich, wieś w popioł poszła? wkrótce ona z popiołow powstała; jeżeli do domu jego wszedł nieprzyjaciel? nie znalazłszy w nim powabu na łup, resztą pogardził. Nie bał się więc Obywatel Bezkrolewia, bo te zbawić go majątku jego nie mogło, kochał się w obieraniu Krolow, bo te wolność jego ubezpieczało, bo ten był czas wrocenia wolności to wszystko, co za przeszłych Rządow, przez podstęp Krolow, a opuszczenie się Polakow, od wolności odpaść mogło; bo

Polak biorąc sobie Króla po woli swojej, szukał go dla Polki najużyteczniejszego; bo na koniec nie brał go, tylko za takimi umowami i warunkami, które wolność Rządu i Obywatela najlepiej zaręczały.

A tak upada ten pozor rodzący się podczas Bezkrólewia zamieszki, którym ci co na wolność Polaków się zastawili, straszyc ich umyśli, które zbyt kuśających tylko a nie cały Narod w oczy bierze, a od którego i tych nawet zbyt kuśających aby uwolnić, widzieliśmy iak rzecz jest łatwa.

Poydźmy do drugiego pozoru, przeciw obieraniu Królów zarzuconemu: a ten jest iakośmy mówili, iż dziedzictwo Tronu, rządzić się Obcym w Polszcze nie dozwoli.

Lecz ktoż skutek niemocy Kraiu z formą stanowienia Królów mięszac może? że śafiedzkie potęgi kiedy chcą w Polskę wkraczają, że z niej Woysk swoich nie wyprowadzają, że na Polkim chlebie Woyska ich żyją, słowem że się iak wyżej powiedziało, w

Polszcze rządzą; temu nie wolne obranie Królów, ale brak potęgi Kraiowej jest przyczyną, i to wszystko nie tylko Polski, ale każdego słabego Państwa, jest podziałem. Niechby Polska, przy wolnym obieraniu Królów, miała swoją potęgę utworzoną, i poważaną, a zapewne żaden Sąsiad nie odważy się wkroczyć do niej, wiedząc dobrze iż za pierwszym krokiem, odpor uczucie. Niechby ona przy dziedzictwie Tronu została w niemocy, a pewnie będzie ona przez Sąsiada, albo zawoioną, albo rządzoną. Za Jana trzeciego wolnemi głosami na Tron wyniesionego, była Polska tarczą całego Chrześcijaństwa, a pogromem Sąsiadów; za Stanisława Augusta, Moskwa wśród głębokiego pokoju, z pod boku Króla. Senatorów i Posłów brała w niewolę: bo za tamtego czasów, była sławna Polska potęgą swoją, za tego, swoją znaczną niemocą: Zastał już Polskę w tey niemocy wstępując na Tron Stanisław August, i nie ta była pora, wskrziesić potęgę Narodu. Rządzenie się więc obcych w Polszcze nie od obierania Królów, ale od braku potęgi Kraiowej zawisło, któremu rządzeniu się ob-

cych, równie słabe Rzeczypospolite, iak słabe Monarchie są podległe.

Tak zbiwszy, te dwa zarzuty, przeciw obieraniu Królów i Bezkrólewiu wystawione i myśl do dziedzictwa Tronu obrociwszy; pytam się tych, co dziedzictwo Tronu w Polsce stręczą; Czy może dziedzictwo Tronu, z wolnością Rządu i Obywatela być zgodne? Kto zabroni dziedzicznemu Królowi Polskiemu, targnąć się na wolności Narodowe, tyle razy, ile on zechce, gdy on bezpiecznym będzie, iż bezkarnie na nie targnąć się może? Kto się z Obywatelów znajdzie, któryby tych wolności, od Króla bronić i zaślaniać odważył się, gdy będzie pewnym, iż Syn po Ojcu na Tron wstępując, będzie Tronu, Uraz. i zemsty Ojcowskiej dziedzicem? Nie będzież miał czas, dziedziczny Król, wprowadzić do Polski rozkosz i rozpustę, aby nią zaięte umysły, od straży wolności trzymał oderwane? Rozkrzewić miłość zbytku, aby się bez łask jego nikt nie obzedeł? Zepsować obyczaje, aby cnota Staropolska, a z nią chęć zastawiania się za Ojczyznę, w sercach wygasła?

utworzyć odmienną Edukacją, aby Młodzież, przeciwny wolności, myślenia sposob wzięła? Zbuntować poddaństwo, aby stanem chłopskim Stan Szlachecki pokonawszy, obydwom na kark i arzmo włożyć? wymusić podatki, aby Obywatelów wyniszczyć? zwaśnić pierwsze Oboję, i możniejsze Domy, aby się mocniejsi na ratunek wolności znieść nie mogli? z niepewnić dziedzictwa i własności Szlacheckie, aby wszystkich w Prawo uwikłać? przemagać w Sądach, aby przeciwnych mieć pod biczem? napełnić Wojsko obcemi, aby ich iako nic wspólnego z wolnością nie mających, przeciw wolności mieć gotowych? wplątać Naród w Wojnę, aby przykładem Jana Albrychta, niezliczonych sobie wygubić, a potrzebnym stawiając się wojującym potęgom, do zezwolenia ich na rozszerzenie nad Narodem władzy swej porwać? potem, do tych wszystkich użytych sprężyn, przydać pamięć urazy, i skłonność do zemsty; i Naród powiększonymi częściami do swojej woli nachylić? Syn jego, na w pol gotowe rzeczy trafiwszy, nie zdołał on, małą już opierających się liczbę zniewolić? Tak, że dzieło obalenia Rzeczypospoli-

tey, za iednego panowania zaczęte, za drugiego dokończone zostanie? a w Kraiu naszym nie znajdzieź się dofyć wyrodkow, dofyć podłych, którzy wolność swoją i wftyd zapredawszy, Królowi do bicia Rzeczypospolitey pomagać będą? w Rzymie naszym, w owym wolności i duży wielkich siedlisku, między ubiegającemi się do łaski Tyberyusza, z tym wszystkim co władzy iego, wyniosłości, i namiętnościom nawet dogodzić mogło, nie byłoż i takiego, który domagał się, aby chuci Tyberyusza wszystkie Rzymianki przez wyrok Prawa były oddane? Tenże domagający się, mniemałby kto, iż był z motłochu Pospolstwa na to przenaięty; nie byłże on, z tego świętego przedtym zgromadzenia, w którego radzie, Rzym ufnosć swą był położył, Senator? w Anglii za Henryka osmego nie przyzedźże był Parlament do tego odstąpienia wolności stopnia, że wydał wyrok, iż proklamacyie wszystkie Królewskie, to iest: iż wola iego iedynym prawem dla Narodu była bydź powinna. A wszakże i Królowie Polscy nie prawem dziedzictwa iestzcze, Tron osiadaią, kiedyż zamachy ich na wolność służbistych narzędziow

mię-

między Polakami nie znalazły? Tu rzucmy zasłonę na te smutne dla prawych Polakow widziadła; odwroćmy oczy, od spodlonych datkami Jana Kazimierza, a okrytych od niego łaskami i nieczcią razem Polakow; wspomniemy tylko iż dawnoby już było po wolności Polskiej, dawnobyśmy byli, iarzmo Monarchii nosili, gdyby nas był, od niego nie uchwiał, wielki Bog Oycow naszych, i wielki Lubomirski.

Do tego nie każdy Krol Polski, będzie tak malo z ręcznym iak był Jan Kazimierz, i zaraz cel swoy, na iaw wystawi, iak go wystawił ten Krol. Czuie człek każdy; iż nikt się do niewoli nie rodził, chociaż wielka część świata pęto nosi; a zatym każdy wolności bronić iest gotow. Ztąd naywiększa Uzurpatorów doskonałość na tym zawisła, aby nim wolność odbiorą Narodowi, odebrali oni wprzod to wszystko, czymkolwiek ją bronić można. Tak Narod wprzod bezbronnym, dopiero niewolnym staie się.

Ostrożnieyszy i z ręcznieyszy od Jana Kazimierza, z Krolow ktory, nie rzeczce on

B



zapewne, iż chce niewoli Narodu Polskiego; ale ją będzie usiłował. Wiedząc iż najwięcej ludzi lęka się bardziej, słowa niż rzeczy, i że wielu, wolnemi byź się mnie ma, dla tego, iż ich niewolnikami nikt ie-
szcze nie nazwał, nie omieszka on w tedy gdy Rzeczpospolitę naybardziej walić będzie, wystawiać Polakom, na widok to wszystko, cokolwiek powierzchowność i pozor wolności na sobie nosić może. Tak August Rzym-
ski, kiedy najwięcej wolność uszczerbiał, i władzę Senatu ukracał, mowił on w ten czas najwięcej, o swoiey dla Senatu podległości, ktorego dekreta powieadał on, iż miał dla siebie za wyroki.

Władzę swoię nie będzie szukał ow Krol stanowiąc mieczem, ale Prawami; nie swoią wolą; lecz Narodu; ale Narodu tą częścią, którą do swoiey woli, dobrze wprzod przygotował. Wolności Obywatela on nie ruszy, poki wolności Rządu nie obali; a tey obalać nie będzie, poki wprzod sposoby iey bronienia Narodowi nie odbierze; co wszystko stopniami przedkładać będzie, zawsze za cie

niem prawa ukryty, a coraz za iego powagą śmielszy.

Nayprzod (ponieważ pierwszy krok nie zrobiwszy, drugiego kroku zrobić nie można) potrafi on w to, iż Prawa calcove wolnego rządu, ktore święte i nie tykane byź powinny, będą wyięte z pod prawa *Liberi veto*, a będą poddane z innemi Prawami pod większość głosow, aby on odmiany Praw tych, a przeto odmiany rządu był Panem. (a) Wzię-

(a) Nie masz lepszego w świecie stroża Praw Kardynałnych i formy rządu, iak jest Prawo *Liberi veto*, nie mowię aby się na wszystkie Prawa rozciągać miało, ale co do formy Rządu, do Praw tych, ktore czynią iż Rzeczpospolita jest Rzeczpospolitą, Prawo *Liberi veto* jest nieodbitnie potrzebne, inaczej, cò Seym, to inna będzie forma Rządu, i kto uchwyca na Seymie *Pluralitatem*, będzie on Panem odmienienia Demokracji Szlacheckiey w Arystokrację. Oligarchie, a może i w Monarchię. Krol Angielski aby Tronu nie utracił prerogatyw, postawił przy

większość bowiem głosów, albo Prawo mocniejszego, jedno jest; i Król przez to samo iż Królem jest, przez dochody, przez prerogatywy Tronu, przez dziedzictwo swoje, będąc przemagającym w Kraiu i najmocniejszym, zawsze tę większość głosów po sobie mieć będzie. Daley, tą większością głosów ustanowi on prawodawstwo czyli Sejm nieśmiertelny, aby więcej miał czasu, Prawodawców zobowiązywać, zniewalać, i na swą wolę nakłaniać; tudzież aby rzęda ustawicznego prawodawstwa dokuczywszy, Obywatelom, zaczęli oni Prawodawców, a z nimi Rząd wielu, nienawidzić, a do Rządu pod jednym spokojniejszym, pochop brać i myśli skła-

nich stroża, to jest *вето* w Ofobie Króla. Elektorowie Rzeszy Niemieckiej, aby nieustracili Elektorstwa, Sąd takowy pod jednomyślnością poddali, a zatym jednego Sędziego oparcie się, co jedno jest co i *вето*, bezpiecznie ich o ich Elektorstwa uczynił. W Wenecyi o odmianie formy rządu nawet i mówić nie wolno dopieroż większością głosów o niego, stanowić.

niać ważyli się. Daley poznosi on Seymiki Rełacyjne, aby wolno było przeciw Rzeczypospolitey stanowić, gdy za przeciwne instrukcyi stanowienie, odpowiadać nie będzie trzeba. Daley, uczyni on dożywotnie pierwsze Urzędy krajowe doczesnem, aby jednych boiaźnią ich utraty, drugich nadzieją ich nabywania, trzymając zawieszonych, miał ich wszystkich zawsze na zawołaniu. Daley, sprowadzi on do Stolicy wszystkie najwyższe Magistratury, aby cały Narod do Stolicy, Stolica do Magistratur, Magistratury do niego ubiegały się. Daley, skarb i wojsko iawnie w swe ręce albo w takie, ktoremu on łatwo władać może, umieści; aby Narod z sposobu bronięcia swej wolności wyrzucił się. Daley, da on Wojsku które w Rzeczachpospolitych, do niczego nigdy, prócz bronięcia granic mieszczą się nie powinno, moc przestrzegania bezpieczeństwa Obywatelom, aby tym samym miał sposob mieszkania go. Daley, pomnoży on Wojsko; aby pod pozorem potęgi Narodowej, zwiększył, on istotnie swoją potęgę. Daley, znieśli on, zwątli, albo rozciągnione na wszystkich, ścięsi on do Possesyonatów tylko Prawo te, *neminem captivum nisi*

iure victum, aby w Kraiu tym, gdzie zwykle, za życia Rodziców synowie ich do possessyi nie przychodzą, i gdzie dla podziału, dobrego, fortuny tak drobnieją, iż ustawnie dziedzice zbywać ie przymuszani, zostają bez dziedzictwa, mógł on Polakow po większey części, kogoby chciał, i kiedyby chciał, mieć i więzić, a reszcie ich, w ustawionej trzymać trofće i bojaźni; raz, aby przypadkiem jakim noszony przy sobie possessyi dowód nie zniknął, drugi aby za tym dowodu zniknięciem, nim innym złożyć się będzie można, imanemi i więzionemi nie byli. Daley, da on sobie *jus agratiandi*, prawo w Rzeczachpospolitych najszkodliwsze; aby mógł rzec, zabij mi tego obrońcę wolności, a ja cię życiem daruję; czyli co jedno jest, aby tyle było zaboyców, ile będzie obrońców wolności, a nakoniec, aby się obrońca wolności nie znalazł, gdy będzie pewnym, iż nań gotowy zaboyca się znajdzie. Daley, da on sobie moc zawierania Traktatów: aby mógł zawierać ie, przeciw swojemu Narodowi. Tak zawarł Jan Albrecht, Potajemne i bezprawne, bo mimo wiedzy

Polakow z Władysławem Królem Węgierskim i Czeskim przymierze, celem pomagania sobie wzajemnie, przeciw buntownikom, to jest obrońców wolności, albowiem u Uzurpatorów, te dwa słowa jedno znaczą. Daley, pod pozorem mięszania publiczney spokojności, zabroni on Woiewodzkich Konfederacyi aby się Szlachta na obronę wolności, ani znieść, ani skupić nie mogła. Daley, zabroni on Szlachcie wolności druku, i trzymania drukarni własnych, aby nikt, ginący Narod oświecić nie mógł; Daley znieśie on prawo 1669. R. *de ratione liberae vocis*, i prawo 1775 R. o bezpieczeństwie i wolności zdania i głosu, aby nikt za wolnością, głospodnieść lub pisać nie odważył się. Daley, rozciągnie on do słow *crimen laesae Majestatis*, które jest w Polsce, co do uczynku tylko, aby ustawnie trzymając miecz wyniesiony, cały Narod pod nim zaniemiał. I tam daley, albowiem ktoż wszystko przeczuć, ktoż wszystko przewidzieć może. Tak idąc stopniami, zawsze ukrycie, zawsze z ręcznie, zawsze wsparciem większością głosów, zawsze krzując nazwiskiem nierządu i fanatyzmu, cokolwiek z swobod Narodowych, obalił, lub obalić

przedsięwziął, a opacznie nazwiskiem powa-
bnym porządku, cokolwiek władzę jego
rozszerzyć może, poprzeciaga on powoli
wszystkie władze Rzeczypospolitey do rąk
swoich; i niewolę tak dowcipnie, i tak
nieznacznie wprowadzi, iż Szlachcic do-
piero w ten czas odmianę rządu i swego
stanu postrzeże, gdy własny poddany jego,
do sądu go ciągnąć zacznie. A gdy się już
tak mocnym uyrzy, iż mu się nie oprzeć
nie zdoła, w ten czas on, i te nieśmiertelne
prawodaństwo, i tę większość głosów, i
wszystko to, cokolwiek pozor wolnego
rządu nosić może, połamie i późnosi, i ie-
dnowładztwo dla siebie, a niewolę dla Na-
rodu iaką zechce postanowi. Zaraz więc
znaydzie się gotowy szpieg w każdym do-
mu, znaydzie się Bastylia (a) dla podey-

(a) Bastylia był zamek Paryki założony
zaraz na obronę Paryża, potym obro-
cony na więzienie. Nayprzod wina
i sąd, potym udanie i podeyrzenie,
daley urazy i zemsta, nieszczęśliwych
Francuzow do Bastylii prowadziły,
Słowo wyrzeczone za wolnością, lub

rzanych, znaydzie się sędzia usłużny na
przeciwnych. Nikt śmieć nie będzie pod-
nieść głowy, bo ią bez stracenia, podnieść
nie będzie mógł, i Narod wyzuty już z te-
go wszystkiego, czymby wolność swoją
przeciw niemu mógł bronić, stanie się
niewolnym, bo wprzod przez niebaczną
swoję, stał się bezbronnym. Tak Rzeczpo-

przeciw rządowi, uzalenie się na Króla
lub Dworaków, wolne zdanie o ułomno-
ściach Króla lub jego zaufzników, obraza,
albo niepodobanie się Królewskim nało-
żnicom, były dostateczne przyczyny,
aby bez pozwu, bez wyvodu, bez sądu,
do Bastylji prowadzono. Jęczał tam nie-
szczęśliwy więzień, lat kilkanaście, kil-
kadziesiąt, a czasem i całe życie niewie-
dząco częstokroć, i nawet domyślić się nie
mogąc za co go, los tak okrutny spoty-
kał. Dnia 14 Lipca Roku ninieyszego
patrzałem, iak Narod Francuzki zamek
ten dobył, Komendantowi głowę uciał, i
mury zamku tego, które się zdawały ni-
gdy nie przełamane, tak rozwalił, iż się
kamień na kamieniu nie został.

Spolita Polska upadnie, tak dziedzictwo Tronu, iednowładztwo i niewolę Polakom przynieście.

Kożdy Rządca szuka szerokiej władzy, kożdy Król szuka iey nieograniczoney. Rzecz ta, iest tak człowiekowi przyrodzona, tak nieprzerwanym doświadczeniem od wiekow potwierdzona, iż się o niey i wątpić nie godzi; a dobrych Królów, zowie zaś do bre mi tych, którzy władzę ich na obalinach wolności rozpostrzyć nie szukali, było tak mało, iż z tłumu reszty Królów za ledwie ich wydobyć można. Spoyrzyśmy na nayabsolutnieysze Despotyzmy Azyi i Afryki, i uważmyż, czy po wszystkie czasy władza Despotow, była ta sama, co iest teraz? Głową Narodu tylko, byli Despotowie, za czasow pierwiastkowych, a rząd i udzielność przy Narodzie zostawała. Daley, dostoięństwo te, dziedzictwem ich stało się, a Narod iezcze rządu i udzielność przy sobie zatrzymał. Nakoniec, pod kożdym Następcą, tracąc zawsze z udzielności swoiey Narod, przeszła ona zupełnie od Narodu do Despotow. Została się iezcze dla Narodu wolność Obywatela, ale i ta, bez wolności rządu

ostać się nie mogła, i pod ciężarem Tronu upadła. Tak powstały władze Despotow, nayprzod żadne, potym mierne, na koniec nieograniczone.

W tym czasie, w którym społeczności kleić się zaczęły, żaden rząd nie stanął ze wszystkim odrazu; kożdy stopniami trwożył się. Idzie zatym, iż i władza Królów rosta powoli; a dziedzictwo Tronu, nayskuteczniej do tego prowadziło. Oyciec otrzymał niecowładzy, syn ią powiękzył, a wnuk ią całą ogarnął. Tak powstały Jednowładztwa, tak Rzeczypospolite upaść musiały.

Francya, przez długi czas, Królów swoich miała obieralnych (a) Daley Prawem dziedzictwa oni Tron posiadali. Ludwik iedynasty (b) zaczął przywłażczać władzę, którą mu ani Prawa, ani zwyczaj nie dawały. Francifzek pierwszy powiękzył ią. Gwizow za-

(a) *Hottaman in Franco-Gallia*. Dowiodł to nieodbitnie.

(b) Kardynał *de Retz* w swoich Pamiętnikach.

miary nadto wielkie, o skroceniu iey za Franciszka wtorego myślic im nie pozwolily. Za Karola dziewiątego, za Henryka trzeciego, iuz wszystko buntem zwano, cokolwiek nie szło za ślepym Dworu posłuszeństwem. Ludwik trzynasty wyniósł swą wolę nad Prawo, a narzędzie Despotyſmu Richelieu, karał iak zbrodnie, to wszystko, co na początku Krolestwa, co za wolnych czasow, cnotą zwano. Tak wolność Francuska, pod każdym panowaniem zmniejszona, pod ciosem od Richelieu iey zadany, za Ludwika trzynastego całkiem upadła. Zostało się szczególnie przy Narodzie Prawo podatowania. Ludwik czternasty, Krol z władzą bez granic; wyznał iednak, iż nie miał mocy stanowienia podatkow, bez Narodu. Pytałże się Narodu Ludwik pietnasty, gdy go niezmiernie wielkiemi ucisnął? Tenże Ludwik pietnasty, byłżeby on tak łatwo śmiał, czynić w brew prawom, gdyby był nie był Tronu dziedzicem? Pewność niekarnoſci rodzi bezprawie, a ta pewność, nigdzie bydź więkſzą nie może, iak na Tronie dziedzictwem posiadany. Proźno dziedzicznemu Krolowi Polskiemu stanowiąć granice władzy iego, proźno po nim

wyciągać opisy; proźno go wiązać przyſięgą; chęć bydź nad Prawo, rozwiąże go ze wszystkiego; a pewność niekarnoſci, na wszystko odważy. Icoż w tey mierze, będzie mógł począc Narod Polski, z dziedzicem Tronu wolność gnębiącym? pewnie go, fromotą złamaney przyſięgi zaſtanowi? ale kto śmiał targnąć się na swą Oyczyznę, ten nie wzdrygnął się zapewne złamać przyſięgę? pewnie mu zruceniem go z Tronu grozić będzie? ale iakże mu grozić odjęciem Tronu, kiedy on na nim ſiedzi prawem dziedzictwa? Albowiem, albo on, dziedzicem Tronu iest, albo nie iest, iezli nim nie iest? tedy Elekcyja Krolow ma mieysce, a w ten czas i mowić nie maſz o czym. Jezeli zaś nim iest? tedy zapewne, Tronu odiać mu nie można, Coż tedy pytam się, będzie mógł Narod przedſięwziąć w tey mierze? oto, iedno z dwoyga; albo będzie znoſił niewolę, albo się z niey wybić zechce. W pierwszym przypadku, naſtąpi zguba Rzeczypospolitey; w drugim, naſtąpi zamięszanie: i Narod albo znowu popadnie ten los, ktorego przez ustanowione dziedzictwo Tronu chciał uniknąć, to iest zamięszania Bezkrolewia, albo utraci to, co z dziedzictwem Tro-

nu mniemał być zgodnym, a zgodnym nie znalazł, to jest wolność.

Tak jest; dziedzictwo Tronu w Polsce nie może nieść z sobą, tylko niewolę Narodu, albo jego rozpacz, i tey skutki: które to drugie, że przy dziedzictwie Tronu, jest prawie zawsze niewczesne, na niewoli więc kończyć się będzie musiało. A Narod nie śmiać rozpaczać głośno, będzie gryzł potajemnie te wężidło, w które go niebaczni Przodkowie jego wkłeszali, i przeklinać tych, którzy dziedzictwo Tronu, a z nim nieśczęście Narodu do Kraju wprowadzili. Chcieć tedy dziedzictwo Tronu do Polski wprowadzić, jest to chcieć utracić swobody swoje, jest to, chcieć nabyć niewoli. Ale nabyć niewoli a utracić swobodę, tego i pomyśleć nie może prawy Polak. Kogo los w Monarchii posadził, ten niech w niej żyje spokojny, bo i Monarchia dla wielu może mieć swoje powaby; ale kto wolnym rodził się, wolnym też umrzeć powinien, i nie może być tylko wyrodkiem, gdyby on kiedy chciał przestać być wolnym, tylko zdraycą Ojczyzny, gdyby i innych do niewoli

śmiał prowadzić. Poydźmy teraz do rządu Angielskiego, gdzie wolność z dziedzictwem Tronu razem złączoną, mniema wielu Polaków.

Rząd Angielski, dla Anglii może dobry, dla wolności Polskiej nie zdalny, był już Polakom, aż do nudności, na wzor wolnego wystawiony, od tych nawet, którzy korzyści lub wady jego zgłębić nie szukali. Ale iakaż tam wolność być może, gdzie Narodowi bez woli Królewskiej, praw ani znosić, ani stanowiąć nie jest wolno? albowiem, Król mając przy sobie prawo *liberi veto*, żadna Narodowa ustawa bez woli jego mocy nie ma, i poki Król na nowym Prawie tych słow, *Król tak chce*, nie położy, poty Prawo unich prawem nie jest? Gdzie Obywatela, pod pozorem długów jego, gdy on poręki nie dostanie (a tey, łatwo Obywatela pozbawić, tak wielkie udając długi jego, iż nikt za nie ręczyć nie zechce) nieprzekonanego chwycić i więzić można? Gdzie Król Izbę gorną sam tworząc, całą Izbę, a za tym wielką część Prawodawców ma dożywotnych? Gdzie ledwie nie wszystkie urzędy dawać i odbierać w jego jest mocy?

Gdzie woyskiem Ziemijskim i Morskim, on władnie po swej woli? Gdzie iemu samemu tylko, woyska zaciągać, i fortece zakładać gdzie chce, i kiedy chce, jest wolno? Gdzie wojnę wypowiadać, i pokoy stanowić, jest panem? Gdzie związki iakie chce, i z kim chce, zawierac jest mocen? Gdzie Poslow zawize gdy chce, na Poselstwa naznaczać, z swoią wolą posyłać, i kiedy chce cofać, w iego jest władzy? Gdzie on Parlamenta, gdy nie po iego są myśli znosić, a nowe nakazywać może? Gdzie wyroki Parlamentu, bez dania nawet przyczyny, odrzucić w iego jest woli? Gdzie do wszystkich sądowych Magistratur, on sędziow mianować, i gdy chce, na wszystkich sądowych Magistraturach zasiadać ma prawo? Gdzie Głową Kościoła będąc, wszystkie Duchowieństwo, pod siebie ma podgarnione? Gdzie wolność Obywatela, tak jest ściśniona, iż bez pozwolenia Królewskiego, z granic Oyczytych nikomu wyjść nie godzi się, którego prawa, lubo Król z przyczyny iż go mniej waży, nie używa, przecież te, byź prawem

Tro-

Tronu nie przestaie. (a) Gdzie Prawo dziedzictwa Tronu, tak jest dla Króla podchlebne, iż nawet aż do kądzieli rozciąga się? Gdzie na koniec, żaden czyn iego za zły poczytany byź nie może; i za żaden czyn, choćby on i zbrodnią mógł byź kiedy, sądzonym on, ani odsądzonym byź nie może? Zaiście, jeżeli te wszystkie własczizny udzielnosci w rękach Królów umieszczone, mają czynić wolność Narodu, niewątpliwa rzecz jest, iż Francya, Hiszpania, Austrya, Prusy i Moskwa, są Kraie zupełnie wolne, a Polska nayniewolnieyszą: gdy ta szeroka władza Królów Angielskich, jest w Polsce przy Narodzie nie przy Królu. Jeżeli zaś ztąd się rząd Angielski tak bardzo podobał, iż ta wszystka władza, która jest w Polsce, przy Narodzie, nie jest w Anglii przy Narodzie lecz przy Królu, przecz ztak daleka, wzorow Praw szukać myślemy, kiedy w odpadłych od Polski świeżo Kraiach, tak zgodnych z życzeniem Praw, i tak pożądaney wolności, mamy bliskie sąsiedztwo?

(a) Błagstkon.

C

Już odtąd i dziwić się przestać potrzeba, że Krolowie Polscy, do Rządu Angielskiego, tak bardzo Polaków chęć ostrzyli, kiedy w nim, i dziedzictwo Tronu, którego nie mają, i szeroką Krolów władzę, którey się w dzisieyszym rządzie, spodziewać nie mogą, dla siebie upatrywali. Ale cożby się zatym zostało przy Narodzie? oto czyzy zafczyt wolnego zawfze, ale bezskutecznego razem, na ziazdach głosu, który Krolowie Angielscy, iako rzecz mniej szkodliwą, swoim dozwalają, i Prawo stanowienia, lub odmowienia podatkow, które w swej mocy Narod mieć mniema, a które Krol, przez większość głosow, za tak wielką Tronu władzą nieomylnie idących, ma sobie zawfze ubezpieczone.

Daymy to, aby Narod miał kiedy, swoje przyczyny, i wolę zupełną, odmowienia podatkow Krolowi, i ie odmowił; wstrąciłżeby on tym, zamyśły Krola, ieżliby iakie były przeciw Narodowi? Nie dostałżeby Krol, posilkow pieniężnych za granicą? Nie miałżeby zatym Woyska płatnego? Nie toczyłżeby Woyny ułożoney? Wszak i Stuartowie,

nie za Angielski pobor, Woynę przeciw Anglikom prowadzili; znalazły się dla nich posilki pieniężne za granicą, za niemi Woysko, i Woyna.

Czuli dobrze, owi wielcy Mężowie, owi Amerykanie, iak Rząd Angielski, był mało wolny, kiedy się z niego wybili. Czuli i to zapewne, iż dziedzictwo Tronu, z wolnością zgodne bydz nie może, kiedy w ich rządzie nawet Krola mieć niechcieli. My Lud wolny, lud niepodległy, do tego się Rządu ubiegamy, z ktorego ci wielcy Mężowie, aby się wybili, ani krwi, ani życia swego nie szczędzili? Prze Bog? takiegoż to Rządu Polakom potrzeba, w którym by Krol był wszystkim, Narod niczym? Gdzieby świetle nazwisko Rządu wolnego, zostawało przy Narodzie, a istota Rządu była przy Krolu? Gdzieby Narod, wolny był tylko imieniem, Krol samowładnym, rzeczą? Gdzieby na koniec dziedzictwo Tronu mogło dawać Krolom pochop ciemnienia bezkarnie Rzeczpospolite? Zaprawdę, ieżeli Rzeczpospolita iuż nam obrzydła, ieżeli rząd Monarchiczny

ma dla nas swoje powaby; próżno myśł
trudzić formą nowego Rządu, próżno się
męczyć nad ięą wyborem; iakakolwiek ię
wezmiemy, wyidzie na iedno, gdy w nięą
wolności nie będzie.

Ale odłożmy na bok, to, iż dziedzic-
two Tronu, z wolnością zgodnym byđz nie
może; niemaymy na czas, iż te dziedzic-
two w Polsce ustanowione mieć chcemy.
Dla kogoż więc te dziedzictwo Tronu usta-
nowiemy? Miałam zaraz Królującę dziś w
Polszcze Stanisława Augusta, bo Paktów
Konwentów i przyięgi swoiey pamiętny,
myśli podobney przypuścić nie może. Miałam
także Ziomków moich, idąc za zdaniem Fre-
dra, i innych, i mówiąc do nich słowy Za-
moyńskiego. "Znam ja Rzeczpospolitą i miar-
„kuję, że wolność ięą dłużej trwać nie mo-
„że, tylko poty, poki Polaka nie będzie mia-
„ła Krola. . . . Z tym wszystkim, niech tu sta-
„ną, którzy się mniemają byđz godnemi Ko-
„rony. . . . i niech pozwolą wyważyć swo-
„ie Cnoty i przywary; potrzebne jest tako-
„we roztrząszenie, i podobno tak nie miał
„owemu, któremu przyładziemy Tron, iako

„i kożdemu z owych, którym będziemy mu-
„sieli odmówić go., (a)

Idę więc do obcych, Dom Burboński,
Dom Austryacki, Dom Brandeburki są tak
potężne, iż każdy z nich równość trzymając
między sobą, żaden z nich, ieden drugiemu
gorować nie dopuści. Próżno tedy myśłić, aby
dziedzictwo Tronu Polskiego, w jednym
z tych Domów umieścić można, przez coby,
Domów, wziął nadto przewagi, w Europie.
Trzeba więc udać się do Mocarstw drugiego
stopnia, aby iedno z nich, bez zawięści wspo-
mianonych trzech Domów, dziedzictwo Tronu
Polskiego objąć mogło. Z tych naysilniejsza
i naysilniejsza jest Saxonia, i Elektor Sa-
ski, jest bez ochyby ieden i iedyny, któremu-
by Polacy, z mniejszą bojaźnią iak innym, od-
dąc się mogli. Pan ten, wielkiej wiary, su-
rowych obyczajów, rzadkiej sprawiedliwości
bo obok z miłosierdziem złączoney, w obę-
ściu łodki, uraz nie pamiętny, rządny, bez u-
cisłku, gospodarz bez skrzętności, w wydatkach
oszczędny, na dobro Kraiu swęgo wylany, sam

(a) Solignac Historia Polskiego Królestwa.

przez się rządzący nikim nie rządzony, Kray nieuciemieźający, Nauki, uczonych ludzi lubiący, i sam uczony; od swoich ulubiony, od obcych czczony, od Mocarstw i Sąsiadów poważany, właśnie taki jest, iakiegoby Polzcze potrzeba. On długi niezmierne Dziada swego popłacił, on arsenal pod czas siedmioletniej wojny złupiony. bronią i działami nappełnił, on twierdzę osobliwie Kenikfteyn zwaną, nieprzełamanemi sklepiškami ubezpieczył, i różnemi obronami obwarował, on woyska do ruszenia gotowego, i nader ćwiczonego trzycieści kilka tyfięcy, w liczbie dotąd w Saxonii niesflychaney wystawił; on drogi kraiove posypał, mosty kamienne postawił, gory szkodliwe fortecom pokrzesał, porządek i gospodarstwo ustanowił, i liczbę dozorców z naznaczoną dla każdego placą powiększył, a wszystko to, przez oszczędność swoią iedynie, i miłość Kraiu swego, bez żadnego na to nowego podatku, wykonał. Słowo iego jest przysięgą, i to ntu tak wielkie zaufanie, wcałey Europie ziednało, iż nayspierwsze potęgi, do przyiaźni iego, i związkow z nim ubiegają się. Tego Pana, wziąwszy do rządow Polak, na iego iednym słowie, wolności swoje

mogłby złożyć bezpiecznie; pewny iż cnota iego; byłaby naybezpiecznieyszą twierdzą praw i swobod Narodowych. Ale ten Pan, potomka płci męskiej nie mając, i Braci mając bezpotomnych, Polacy życzliwe chęci ku niemu, wściagać muszą. A gdy ten los dziedzictwa na Elektora Saskiego, paść nie może, nie znam ia iuz żadnego Xiążęcia, dla Polski tak pożytecznego, aby przy dziedzictwie iego do Tronu, mogła razem obiecywać sobie Polska, i tak słodki rząd, i takie swej wolności bezpieczeństwo.

Do tego, myli się kto mniema, iż Dziedzictwo Tronu w Polzcze, bez krwawey i długiey wojny ustanowione bydź może. Otoczeni iesteśmy, potężnemi wkoło Sąsiadami; któryż z nich dziedzictwo Tronu, w Polzcze cierpieć zechce? Nie wiedzązli oni, tak dobrze iak i my, że dziedzictwo Tronu iednowładztwo ciągnie za sobą? a iednowładztwo, w Kraiu iak Polska tak rozległym, w ludzie, konie, zboża &c. tak zamożnym, i gdy iednowładzca zechce ze dwakroćstotyfięcy woyska męznego wystawić mogącym, zechcazli oni, widzieć ie obok siebie wyniesione?

a zaż i to im tajno bydź może, że cel Rzeczypospolitych będąc spokojne tego co posiadają dzierżenie, a Monarchii nowych Państw zdobywanie, Monarcha nowy o rozpostrzeniu granic pomyśleć może? Nakoniec, czyż i na to oni, oka mieć nie będą, iż to nowe iednowładztwo, do iednego z nich przychyliwszy się, zniszczy tę wagę, która Sąsiadow naszym, na iedney szali równych trzymała? Próżno się ludzi nadzieją, pragnionych wprawdzie, ale może nigdy niewydarzonych okoliczności, próżno pochlebiam sobie, źle upatrzonemi w przyszłości widokami, tę prawdę za nieomylną przyjąć potrzeba, że cała Europa krwią pierwey zbroczona zostanie, niżby Sąsiadzkie potęgi, na dziedzictwo Tronu w Polsce, dobrowolnie pozwolić miały. Nadto im wiele zależy na tey odmianie Rządu Polskiego, nadto ta rzecz tyka się ich bezpieczeństwa, aby ją albo ustanowić dopuścili, albo ustanowioną obalić nie szukali. Widzieliśmy wieku tego, iak wiele Dom Austryacki, pufzczał się na wojnę i los niepewny, byle Teścia Ludwika pietnastego na Tronie Polskim, choć bez dziedzictwa, nie widział, i wołał utracić zna-

czne Kraie, niż potęgę Francuzką przez Polskę mieć podwoioną.

Zostawili nam Przodkowie nasz Rzeczypospolitę wolną, my ją utworzymy obrońną. To w naszey mocy iest, i o to nam, z nikim spor nie będzie. Odmieniać zaś ją w iednowładztwo wprowadzeniem dziedzictwa Tronu, nie ważmy się; bo ze zgubą wolności, i zguba Kraiu nastąpić może, Rzeczypospolitey Szwaycarskiej i Weneckiej, nikt potęgi Kraiowej nie przeczy. Nicch żeby te Rzeczypospolite, wzięły Pana dziedzicznego, a zaraz oko i otęz Sąsiada, na siebie obróca. Bo nikomu tajno nie iest, iż cel Rzeczypospolitych, iest bydź tym czym są, i tego się nikt nie lęka; iednowładztw zaś, iest bydź więcey niż są, i tego się wsiyscy boją. I dla tego Rzeczypospolite, na zachowaniu się przy wolności i dzierżeniach swoich przestają, iednowładztwa zaś, ustawnie rosnąć usiłują. Ani w tey mierze mają dać uwagę Polacy, na piśmie aż nadto mnogie, które za dziedzictwem Tronu wychodzą. Są one bezimiennie, i mogą bydź podeyrzane. Zostawmy więc tych bezimiennych pisarzow w ich śle-

pocie. Niech się cieszą, tworem ich zapaloney myśli, albo podłego ich zwolennictwa. Jeżeli piszą oni za swoim przekonaniem, żałujemy ich: jeżeli za przenaściem, gardzmy niemi. My zaś cień za istotę nie chwytamy, i nie gubmy wolność, mniemając ją odzyskiwać.

Powiem więcej, ieszcze w Polakach, nie wygasła do szczętu, miłość wolności, i nienawiść dziedzictwa Tronu, ieszcze część wielka ich ma wolne obieranie Królów, za całość i opokę, na której się wspierają wszystkie wolności Narodowe. Nie będą mogli patrzeć oni okiem obojętnym, na ustanowione prawem dziedzictwo Tronu; uczują stratę wolności, uczują krzywdę Rzeczypospolitey, i kto wie, mogą poysć do oręża. A jako ci co dziedzictwo Tronu ustanowią, nie będą zapewne bez wsparcia, tak i tym, co ją ustanowioną zechcą obalić, na nim schodzić nie będzie. Rozdwoi się więc Narod poróżniony, staną przeciw sobie iedneyże Matki synowie, poniosą na poboiewisko, umyśl i pierśi zagniewane, a krwi własney chciwi, będą ją toczyć ręką świętokradzką, ręką bra-

terską, i zbroszą się tą szlachetną posoką, która iedynie za wspólną Oyczyznę, a nie przeciw Oyczyźnie płynąć miała. Ten zysk, pragnionego w Polszcze dziedzictwa Tronu, ta korzyść będzie z odmiany rządu, i praw Narodowych; ze krwią własną obłani Polacy, całą Europę niezgodą swoją, a Kray swoy rozwalinami napelniwszy, wolność albo iednowładztwo, oboje mało pewne, ale pewne ubóstwo i nędze, Potomkom swoim po sobie zostawia.

Komu niefortunne Jana Kazimierza, rządy, tajne bydz mogą? Coż było do tyłu klęsk Polski pochopem, jeżeli nie zamiśl iego, na dziedzictwo Tronu, które dla Xiążęcia iednego krwi Burbońskiej chciał otrzymać? I lubo ow Jerzy Lubomirski, ow Brutus Polski, Tarkwiniusza pod ow czas Polskiego, wstrzymał zamişly, i wsparty Szlachcą Krakowską i Sandomierską, dwa razy Króla pobiwşy, do odstąpienia przeciwnych wolności ułożen, i zrzeczenia się, zamişlu względem następcy i następstwa Tronu, publicznym skryptem danego, przymusił; A toli zrażeni iuż nawzajem Król i Polacy, zo-

bopólnie sobie niedowierżając, i siebie bojąc się zobopólnie, ściagnęli na Polskę, lik ow, ciągiem idących niezczęść, które Polskę, w gruzy i perzynę obrócily. *o ganciojs*
o ganciojs *o ganciojs* *o ganciojs* *o ganciojs* *o ganciojs*
 Nie! Za cóż więc dobrowolnie ściagać niezczęście na siebie? poco śmiać, aby żalować? niedośćże już, kłęk, ujęło, Polakom dawney ich sławy; i szczęśliwości? Czyliż iezczęci ten ostatek wolności trzeba chcieć zagubić, aby Kray zwaśnić, Kray poburzyć, i na gruzach Polski i iej popiołach, postrzedz się dopiero i wdychać? Jezcze nikt na Polakow jarzma nie wciśka, iezcze ich do dziedzictwa Tronu nikt nie siłuje; za cóż samym się do niego ubiegać, i domowey wojny rzucić podmetę? Jezeli dawny obierania Królów sposob, ma w sobie wady? przedsięwziąć inny; ale dla tego że dawny ma wady, dziedzictwa Tronu nie pragnąć. Jezeli porwany tym piśmem sposob niezda się? Czyż go poprawić, czyż go odmienić nie można? Miłość Oyczyzny, miłość wolności, kogoż kiedy bez sposobow iej ratowania zostawiła? Gdy nakoniec, każdy sposob nie miły, każda myśl w tey mierze będzie przeciwna, puścić więc

wodze gorliwości, i Rząd na potym, bez Króla ustanowić. Umknie się zaraz troška trudności wyboru i obrania Króla, razem z boiaźnią, aby on dziedzictwa Tronu nie zdziałał, złączona; Ustanie wzajemna walka wolności z Tronem, która rodziła słabość Polakow; wrócą się do skarbu milliony, i Polska potęgę swoią pomnoży: spuszczą z boiaźni sąsiedzi nowego obok ich jednowładztwa; a Polacy wezmą nadzieie trwałe ich szczęśliwości, w bezpieczney od Tronu swobodzie. Między dziedzictwem Tronu, a rządem bez Króla, wybor łatwy. Tu śródka niemasz, tu nie ma się nad czym zastanowić. Nie dość, miał iezcze Traianow, świat Polki, aby w tey mierze wdychał za Tronem. A Franklin, i Wasington, owe dusze cnotliwe, dusze wielkie, którym Ameryka wolność swoią, świat cały cześć i zadziwienie, a Polacy przykład są winni, pokazali światu, że w Rzeczachpospolitych Narod wolny, zły lub dobrej swey doli sam będąc tworcą nie koniecznie potrzebuie Królów, aby był szczęśliwym.



SEWERYNA RZEWUSKIEGO
HETMANA POLNEGO KORONNEGO

ODPIS

NA LIST PRZYJACIELA
WZGLĘDEM LISTU IMX.
KRASINSKIEGO
BISKUPA KAMIENIECKIEGO.

Dupl. w. 2016



SZWERYNA RZEWUSKIEGO
 IMMANA POLNEGO KORONNEGO
 O D P I S
 NA LIST PRZYSTACIĄ
 WZGLĘDEM LISTU IMX.
 K R A S I Ń S K I E G O
 BISKUPA KAMIEŃSKIEGO.

Czytając list IMX. Biskupa Kamienie-
 ckiego, względem pisma mego o Sukces-
 syi Tronu w Polszoze, wyznać z żalem
 muszę, iż nie poznałem w nim, ani Bisku-
 pa; ani Przyjaciela.

„Pisze on w nim, iż *naupierwey* Posel Ros-
 „*syjski pokazywał publicznie pismo moje*, po-
 „*wiadając, że ieden tylko tak światły Minister*
 „*znalazł się, który poznawszy błędy Seymit*
 „*tego, dopełnił obowiązku swego, praestrze-*
 „*gając Obywatelom, &c. &c. quidquid nocet*
 „*vi scivero avertam.*

Rzecz ta albo prawdą jest; albo nie jest.
 Jeżeli prawdą nie jest? tedy nieprawdy pi-
 fać niegodzi się. Jeżeli prawdą jest? tedy
 to, do Sukcesyi Tronu nic nie ma. Mogł
 Posel Rosyjski, dostać pisma mego; mógł
 ie pokazywać, mógł mi on dawać pochwa-
 ty; oto się urażać nie mogę; ale to za
 Sukcesyą, ani przeciw Sukcesyi, nic nie
 stanowi. Coż tedy za przyczyna, że IMX.

Biskup, od tey Gazety list swoy zaczął? Oto chęć ukryta, udania mnie w publiczności, za ducha, za zwolennika Moskiewskiego; a zatym czernienia mnie w oczach Narodu. Ale chcieć czernić bliźniego, i dawnego Przyjaciela, jest że to być Biskupem? jest że to być Przyjacielem?

Powiadał IMX. Biskup w Warszawie; iż ja pismo moje o Sukcesyi Tronu, posłałem z Drezna, na Ręce Pośła Roslyjskiego. Co bayką jest. Ale bayka ta, albo złey iego ku mnie chęci jest tworem, albo mu ją powiedziano? Jeżeli złey iego ku mnie chęci jest tworem, tedy to jest naywiększym stopniem zawziętości. Jeżeli mu ją tylko powiedziano? tedy wierzyć zaraz, jest prędkowiernością; a prędkowierność jest cechą słabości. Jednym czy drugim sposobem, zawsze rzecz ta, krzywdzi IMX. Biskupa Kamienieckiego.

Ale daymy. i owszem dajemy, że rzecz ta w drugim sposobie wzięta być powinna; Coż z tego? Czyż zaraz wszystkim wierzyć potrzeba? Czyż i mnie sto razy nie

mowiono, że IMX. Biskup duchem ambicyi uniesiony, widzenia Synowca imienniczki swoiey na Tronie Polskim, żąda z tey miary dziedzictwa Tronu? mogłem ja temu wierzyć, wiedząc iż u dobrego Obywatela, (a nim zapewne jest IMX. Biskup,) Oyczyzna idzie przed pokrewieństwem. Czyż mało innych potwarzy słowem i piśmem przedemną na IMX. Biskupa miotano? Odrzucałem ze wzdargą baśnie te, tłumilem ie, i zamiast poyscia do druku, piśma te zgon swoy, w rękach moich znajdowały. Tak względem mnie czynić był powinien IMX. Biskup, a nie szukać rzucić na mnie podeyrzenie, rozślanemi drukiem, o Pośle Roslyjskim baykami.

Chęć iego szkodzenia mi, była dostateczna, ale skutek nie odpowiedział chęci iego.

Zamyśł IMX. Biskupa był ten. Powiedzmy że Hetman pismo swoje przeciw Sukcesyi przyśłał na Ręce Pośła Moskiewskiego. Powie więc Narod; pismo do Moskala przyślane; Moskale ie rozdawał; Moskale

ie chwalił; więc Piśmo że służebnika Moskiewskiego jest. Lecz piśma tego Autor Rzewuski jest, więc Rzewuski Moskalem jest; więc piśmo jego jest podeyrzane; więc piśmo te nie czytać, albo ze wzgardą czytać należy &c. &c. Tak zarzuty Rzewuskiego na przeciw Sukcesyi Tronu częściej zostaną.

Omylił się IMX. Biskup w zamysle swoim. Każdy komu się dostało, czytał piśmo te, a nikt mnie Moskalem nie nazwał. Cały świat Polski wie, że Hetman Polny ani jest Moskalem, ani Prusakiem, ani Austryakiem, Polakiem jestem, i Polakiem da Bog umrę, ale Polakiem wolność i prawa Szlacheckie utrzymującym, a nie Polakiem wolność i prawa Szlacheckie gnębiącym. Proźno IMX. Biskup chciał wmówić w Narad, że ja zwolennik Moskiewski. Nikt temu nie wierzy, i wierzyć nie będzie. Ktokolwiek list jego czytał, żałował go, że chcąc mnie szkodzić, sobie zaszkodził; i mogę dziś do IMX. Biskupa obrócić te słowa, które on miał wyrzec do Prymasa, *Mo-*

cnos! W Pan nabit, aleś że wystrzelil, mnieś nie zabil, a siebieś osmalil.

Zadaie mi w liście swoim IMX. Biskup, iż piśmo moje przeciw Sukcesyi Tronu w Polsce dąży do wywrocenia robot seymowych; Ale czy IMX. Biskup rozważył on wprzod dobrze, co napisał, i czy postrzegł, iż chcąc mnie obwinić, sam się obwinił? Zapowiedział nam Seym, w pierwszym ryfie formy rządu, wolną elekcyą Królów; ja ją w mym piśmie popieram; więc ja roboty Seymu nie obalam. Zapowiedział nam mowę Seym w pierwszym ryfie formy rządu, wolną elekcyą Królów, IMX. Biskup w liście swoim obala ją, bo chce Sukcesyi; więc on roboty Seymu szuka wywrocić: któż z nas dwóch z tej miary jest winnym? (jeżeli winnym być można, za wolne w Rzeczypospolitey zdanie?)

Do tego podał sam IMX. Biskup razem z pierwszym ryfem formy rządu, i punkt o wolney elekcyi Królów. Stany przyjęły go; Dziś w liście swoim, żąda, odmiennym zdaniem Sukcesyi Tronu. Albo

tedy dzisiejsze zdanie jego błędne jest; albo dawniejsze błędnym było. Jeżeli dzisiejsze błędne jest? tedy odrzucone być powinno. Jeżeli dawniejsze błędnym było? czy nie idzież zatym, iż Stany ufność swoją, którą w IMX. Biskupie położyli, cofnąć by powinny: iako położoną w Mężu, który tak uroczyście pobładził?

Ale coż to jest wyraz ten IMX. Biskupa, którym mnie przed Narodem mniema oskarżać, to jest: iż pismo moje, *dąży do wywrocenia robot Seymowych?* Mniemazli IMX. Biskup, iż wśród Stambułu żyjemy, gdzie nikomu inaczej myśleć niegodzi się, tylko tak iak myśli Sultan, albo Musty? aż by chciał IMX. Biskup, aby nim ieszcze Sukcesyją Tronu ustanowi, iuz *libertas sentiendi* odjęta była Polakom? Wolny jestem; a zażyczyt ten więcej ważyć nad życie; i wolno mi, o prawach stanowiących lub stanowić się mających myśleć iak mi się podoba. Jeżeli dobre będą? pochwalę je. Jeżeli dobre nie będą? o wadach ich śmiele powiem. Każde prawo tyce się i mnie

także. O mnie więc idzie; i moja rzecz jest, nim prawo stanie, myśleć aby mi było dobrze; gdy złe stanie, myśleć, aby mi było lepiej. Skarg zaś żadnych, na to że opaczego jestem zdania, niech IMX. Biskup niepokłada, bo to traci Despotyzmem.

To co IMX. Biskup o Sukcesyji Piastów i Jagiełłów powiada: jest nadto z dziejami Polskimi niezgodne, aby się kto nad tym chciał zażanowić. *Piszą teraz*, mowi on, *dziecie Bezkrólewiów*. Uyrzy więc w nich IMX. Biskup, że Tron Polski od założenia Rzeczypospolitey, był zawsze obieralny.

I w tym myli się IMX. Biskup, gdy mniema iż Tron Polski, za prawem Jadwigi, w dom Jagiełłów poszedł Sukcesyją. Jadwiga nie mogła dać prawa, którego śanta nie miała; Władysław Jagiellonczyk zrodzony z Zofii Xiężniczki Ruskiej Krwi Jadwigi mieć miał w swych żyłach; a i on, i każdy Jagiellonczyk, równie iak i Piastowie, na Tron Polski przez obranie wstępowali.

Ludwik, po kilkudniowym Polakow naradzeniu się, za poprzedzającymi umowami, za życia Kazimierza Wielkiego do Tronu od Polakow wyznaczony, uprosił sobie u nich, iż mimo dawnych praw płci białey przeciwnych, jedną z Corek iego na Tron wzięsć po śmierci Jego przyrzekli. Los ten padł na Maryę Żonę Zygmunta Margrabie Brandeburkiego, który za życia Ludwika w Zwoleniu na Seymie Krolom przyjęty i ogłoszony został. Ten gdy po śmierci Ludwika, z nienawidzonego w Kraiu Domarata oddalić od siebie nie chciał; odebrali mu Tron Polacy, a na Seymie w Sieradzu, między Semowitem Xiążęciem Mazowieckim a Jadwigą, wahaiąc się; Jadwidze Tron Polacy ofiarowali. Powie więc ieszcze IMX. Biskup iż Jadwiga nie przez łaskę Polakow, ale Prawem sukcesyi na Tron weszła?

Mógł w prawdzie IMX. Biskup, znaleźć w Dzieciach lub Prawach, wyraz *Dominæ legitimæ* albo *legitimæ hæredis*, ale wyraz ten nie stanowi. Wieleż razy mowi prawo o Krolach, *Pan Miłościwy*; byliż oni dla tego

wszyscy Miłosciwemi? radbym żeby Jerzy Lubomirski, Zebrzydowski, Zborowscy, Jabłonowski, mogli na to odpowiedzieć!

Gdyby IMX. Biskup, raczył pamiętać na to, co zapewne czytał w Statucie Zygmunta Augusta, nie byłby zapewne omniemał; Tron Polski może być sukcesjonalnym, za Batorego, z przyczyny Anny Siostry Zygmunta Augusta. Kładą się tu słowa Statutu R. 1564. „A iż temu wspólnemu Krola obieraniu: *Successio naturalis & hæreditaria* we wszystkim przeciwna jest, tedy My dla dobra Rzeczypospolitey, takiej sukcesyi dziedzicznej w Państwie Litewkim, iezli by nam, albo komukolwiek, z iakieykolwiek przyczyny służyła, na wiekiśmy Koronie odstąpili, &^o &^o. Jakże za Anną iść miała sukcesya Tronu Polskiego, kiedy nawet, i Litwa za nią iść nie mogła? . . . item, „ i to też sobie warując, żebyśmy tym, ani sami osoby naszey, ani Potomstwa naszego własnego, iezliby nam które Pan Bog dać raczył, nie zgołocili; ale żeby podściwe, a stanowi iego przystoy-

„ ne, od Rzeczypospolitey opatrzenie mia-
 „ to, *ieżeliby na Krolestwo wzięte nie było*, . . .
 Jakże Annę, dowodzić sukcesyją Tronu w
 Polsce można, kiedy nawet potomstwo
 Zygmunta Augusta, gdyby iakie było, pra-
 wa żadnego, nie tylko do Tronu, ale na-
 wet do Litwy mieć nie mogło?

Do tego chce wiedzić, iak Anna śiadła
 na Tronie obok Stefana, niech czyta, kon-
 dycye Batoremu podane w słowach nastę-
 pujących „ Cum Inclitæ Jagiellonicæ Fa-
 „ milix, quæ hic diu & felicissime regnavit,
 „ tot extent, erga Rempublicam Polonam
 „ incomparabilia merita; Ordines Regni id
 „ maxime curant, ut suorum Regum posterita-
 „ ti, cum summa dignitate & honestate prospici-
 „ ciatur. Itaque ex communi ordinum decreto,
 „ ante omnia sanciant, ut Illustrissimus Tran-
 „ sylvaniæ Palatinus, Serenissimam Poloniæ
 „ Infantem in matrimonium ducat. Si vero
 „ contigerit, Serenissimam Infantem, vel
 „ fatis concedere, vel ab hoc matrimonio
 „ omnino alienam se præbere, nihilominus
 „ dignitas Regia suæ Celsitudini salva sit. . . .

Toż to ma dowodzić iż sukcesyją Tronu była
 przyznana Siostrze Zygmunta.

Jezli ieszcze i to dosyć nie jest, niech
 IMX. Biskup przeczytać raczy, prawa tego
 Seymu, ktorego Polacy Batorego z Anną
 na Tronie utrzymali; znajdzie w nich te
 słowa „ Chcąc przykładem Przodków swych
 „ zatrzymać wolność i swobody nasze, a
 „ naywięcey tę, która jest źródłem wszy-
 „ stkich swobod naszych, wolne obieranie
 „ Pana „ &c. &c. Jest że to przyznawać
 prawo sukcesyji Tronu, Annie i Potomstwu
 Batorego, gdyby iakie było; iak twierdzi
 IMX. Biskup?

Coż tedy powie IMX. Biskup, na to co
 Przodkowie nasi o wolney Elekcyi Krolow
 trzymali, gdy wyrzekli, iż obranie Krolow
jest źródłem wszystkich ich swobód? Pewnie
 on rzecze, iż Fanatyzm szczyry podał im
 te wyrazy, a światła polityka, podała im
 przeciwne IMX. Biskupowi? Ale, choćby
 i tak było, czyż rozsądek nie każe, iść ra-
 czey za Fanatyzmem który wolność daie,
 niż za światłą polityką, która gotuje nie-
 wolę.

Zarzuca IMX. Biskup, iż żadney spokoyney Elekcyi nie było. Coż z tego? wołęła momentalną burzliwą wolność, niż wiecznie spokoyną niewolę. Wolno IMX. Biskupowi kochać niewolę, ale niechże nas do niey nie ciągnie poniewolnie,

Upewnia IMX. Biskup; iż można opisać Krola Polskiego, tak mocno, iak Dożę Weneckiego; pozwalam na to. Niech że i IMX. Biskup na to pozwoli; aby ten Doża był obierany. Tak jest w Wenecyi, i jest dobrze.

Pokazuje IMX. Biskup, iż *tuż w całej Europie niemaż, tylko jedna Polska, gdzie ieszcze Krolow obierają.* . . . Coż ztąd? Niechże ieszcze pokaże wolność, tam gdzie ich nie obierają? Swieży przykład Hollandyi i Szwecyi głośno mowi; ale ucha, od głosu odwracać nie trzeba.

Błąd to jest, mowi IMX. Biskup, rozumieć że Augusta III. Niemcy zrobili Krolen, kwitując go z pretenzyi do Korony Czeskiej? To może bydź; ale tego błędu nie maż w piśmie moim; i prozno jest odpowiadać na to, czego nie powiedział.

Zarzuca IMX. Biskup iż *Sąsiedzi nasi na podział Polski zgodzą się; gdy Elekcyja Krolow daley trwać będzie.* . . . Ale czy nie prędzey sąsiedzi nasi, na podział Polski zgodzą się, gdy uyrzą, iż Polska przy sukcesyfi Tronu Monarchią stanie się nieomylnie? i nie będąż woleli oni, zmocnić się rownie, podziałem Polski, niż przez związek tey nowey Monarchii z iednym z nich, dać mu tak wielką w Europie przewagę? Rzeczypospolite zwykły szukać tylko swego zachowania, Monarchie zaś rozpostrzenia. To dość jest aby na Monarchią, która za sukcesyją Tronu idzie nieomylnie, w Polsce nie pozwolono, ale prędzey na podział Polski zgodzono się.

Twierdzi IMX. Biskup, iż *piśmo moje nie jest fundamentalne; iż Autor nie musiał się reflektować; iż tego strasznie przyszłość jest lekomyślne; iż tego proroctwa są prozne; iż na koniec, trzeba mieć zdrowy rozum; i pragnąć sukcesyfi.* Coż na to odpowiedzieć? . . . Nie.

Mowi na koniec IMX. Biskup, iż prą-
 cie, *okolo rządu trwałego i szczęśliwego w*
potomne włości. Day Boże! aby tak było. Ale
 czy do prawdy tak jest iak mniema IMX.
 Biskup? I czyli prawa z pod jego ręki wy-
 padłe, są do prawdy tak doskonałe, iż z
 prawami temi nieomylnie na wieki Polski
 Narod będzie szczęśliwy?

Prawo, które głos wolny, na Sejmikach,
 wielkicy, jeżeli nie większey części Szlachty
 odbiera, jest już jedne z tych, które IMX.
 Biskup w Ryfie Rządu, podał Stanom, a w
 którym zapewne nie tylko dla ubogicy
 Szlachty, ale i dla Rzeczypospolitey całej,
 obię anego wiekuiściego uszczęśliwienia,
 doyrzyć nie można. Ma te prawo dobrą swą
 stronę bez ochyby, a to co do spokoyności
 obrad; ale zapewne nie jest te prawo z inney
 strony bez mney wad niż korzyści. A jeżeli
 bez wielkich wad nie jest, tedy zapewne, Po-
 lakow, na wieki szczęśliwemi uczynić nie
 potrafi; I z tym tak podchlebnym dla siebie
 wyrazem, pospieszył się IMX. Biskup, nad-
 to prędko.

Zostaie dozgonnie &c. &c.

